

PRENUMERATA WYCIŚCI:

We Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

Na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał. 6 „60 „ „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ „ „ „ 2 „70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratorki Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitoryj albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wiersz 6 h., najniżniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sejm bukowiański.

Czerniowce, 5 kwietnia. W Sejmie postawił poseł Stefanowicz wniosek o utworzenie krajowej Rady rolnej, poczem przyjęto zamknięcie rachunków krajowego funduszu szkolnego i funduszu pensyjnego dla nauczycieli za rok 1898 i przeprowadzono kilka wyborów do wydziału.

Sejm dolno-austriacki.

Wiedeń, 5 kwietnia. Komisya skarbowa Sejmu dolno austriackiego uchwaliła przekazać Wydziałowi krajowemu do wyczerpującego zbadania petycję ludności gminy Kronau, która wyniszczona, co roku powtarzającymi się wylewaniami, chce zupełnie wyemigrować i sprzedać swe posiadłości za łączną sumę 60 tysięcy zł.

Ministrowie węgiercy w Wiedniu.

Wiedeń, 5 kwietnia. Przybyli tu ministrowie węgiercy: Koloman Szell i Lukacs.

Ankiety.

Wiedeń, 5 kwietnia. W ministerstwie kolejowem odbywają się obecnie narady w przedniocie wypracowanego już projektu ustawy, który rozszerza postanowienia o ochronie robotników także na personal, zajęty przy budowach, jakoteż w pomocniczych przedsiębiorstwach kolejowych. Projekt ten zostanie do zaopiniowania oddany przybocznej radzie robotniczej.

Wiedeń, 5 kwietnia. Staraniem prezydium austriackiej stacji centralnej dla ochrony interesów rolniczych, odbyła się tu dwudniowa ankieta na prawie autonomicznej taryfy cłowej dla owoców i roślin, z okazji odnowić się mających traktatów handlowych. W ankiecie między innymi uczestniczył z Galicji dr. Adam Krzyżanowski, jako zastępca towarzystwa rolniczego w Krakowie. Uchwalono oświadczyć się stanowczo przeciw tak zwanemu systemowi największego uprzywilejowania. Nadto przyjęto szereg wniosków, które będą przedłożone rządowi.

Misya ks. Tarnassiego.

Wiedeń, 5 kwietnia. Pol. Corresp. donosi z Rzymu, że w kołach dobrze poinformowanych obiega pogłoska, iż rokowania w sprawie misji ks. Tarnassiego do Petersburga, którą uważano już jako udaremniioną, zostały w innej formie podjęte na nowo.

Z senatu francuskiego.

Paryż, 5 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu senatu, senator Lecomte wniósł, aby wczorajsza mowa ministra Delcassego została publicznie rozafiszowana. (Okłaski na prawicy, protesty na lewicy.) Wniosek przyjęty wśród oklasków większością 189 przeciw 39 głosom. Następnie odbył się ciąg dalszy dyskusji budżetowej.

Królowa angielska w Irlandyi.

Dublin, 5 kwietnia. Królowa angielska przybyła tutaj przyjmowana z wielką okazałością. Na przemówienie powitalne lorda-majora, odpowiedziała, królowa, że cieszy ją, iż mogła znowu odwiedzić ojczyznę dzielnych ludzi, którzy okazali tak wielkie męstwo przy obronie korony i państwa.

Podróże ks. Ferdynanda.

Sofia, 5 kwietnia. Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że ks. Ferdynand oddał regencyę radzie gabinetowej i wyjechał do San-Remo w celu odwiedzenia bawiącej tam rodziny.

Wiedeń, 5 kwietnia. Podróż ks. Ferdynanda bułgarskiego oceniana w tutejszych kołach miarodawczych, w chwili obecnej, jako objaw bardzo zagadkowy. Wycieczka ks. Ferdynanda na Riwierę włoską, daje też powód do najrozmaitszych kombinacji. Według wiadomości, nadeszłych tu ze stolicy Bułgarii, panuje tam wielkie niezadowolenie i rozjątrzenie, skierowane zbyt wyraźnie przeciw osobie panującego.

Dzienniki bułgarskie uderzyły w ton wprost nieprzyzwolony i piszą o księciu w sposób, nie nadający się do powtórzenia. Żądają one nie mniej i nie więcej, jak wygnania Ferdynanda z Bułgarii i t. d.

Książę, jak wiadomo, ma bardzo próżny, zaprzął sobie głowę obecnie myślał proklamowania swego księstwa królestwem „niezawistym“, a dla skaptowania Rosyi dla tego projektu, poczał sumitować się przed carem, poczynił dużo koncesyj, a po-

przrzekał ich jeszcze więcej Rosyi, co spotęgowało i tak już istniejące rozgoryczenie i rozdmuchało zarzewie niezadowolenia zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Nagle powziął ks. Ferdynand myśl wyjazdu zagranicę. W pierwszej chwili nie wiedziano nawet, dokąd książę zamierza się udać, dopiero wczoraj ogłosiła urzędowa agencja bułgarska, że książę nagle zatelegrafował za swemi dziećmi i podąży do nich do San Remo.

Wyjazd z Sofii nastąpił w wielkiej tajemnicy, co widoczne jest już chociażby z tego faktu, że ks. Ferdynand wyjechał nie z Sofii bezpośrednio, lecz nałożył drogi i puścił się w podróż *via* Filipopol. W Wiedniu bawi ks. Ferdynand *incognito*.

Nie przyjęli go ani cesarz, ani minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski.

Pogłoski, dotąd nie sprawdzone, opiewają, że książę uda się przedewszystkiem do Cannes, gdzie bawi w. księżna rosyjska Marya Pawłowna z 18-letnią córką. Książę zamierza w krytycznej dla siebie chwili zapalić pochodnię hymenu.

Wojna Anglii z Transvaalem.

London, 5 kwietnia. Biuro Reutersa donosi z Bloemfontein pod datą 2 bm.: Dywizja Colville'a wraz z konnicą generała Frencha powróciła tu. Wszystko spokojnie. Zniszczenie wodociągów daje się przykro odczuwać, jednakże jest dosyć wody do picia.

London, 5 kwietnia. Times donosi z Laurenzo Marquez pod datą 2 bm.: Jak słyhać wszystkie kopalnie w Transvaalu zostały ubiegłego czwartku zamknięte. Zajętych tam, tudzież w innych przedsiębiorstwach robotników angielskich wydano z Transvaalu.

Pretoria, 5 kwietnia. Rząd transwaalski ogłosił, że angielscy mieszkańcy Johannesburga i Kruegerdorfu opuścić mają kraj w przeciągu 48 godzin, a wszyscy inni aż do 5 kwietnia.

Nowy York, 5 kwietnia. Sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych Davis, bawiący obecnie w Pretoryi, a posądzany o sympatyę dla Boerów, podał się do dymisji, którą przyjęto. Wobec sprawozdawcy *New York Herald*, oświadczył Davis, że zdobycie Pretoryi jest niemożliwe, i że wojska angielskie absolutnie nie będą się mogły dostać do miasta, otoczonego pagórkami, na których ustanowione są działa systemu Kruppa i Creuseta.

London, 5 kwietnia. Ze Springfontain donoszą, że oddziały boerskie krążą pomiędzy Springfontain, a Bloemfontain. General Gatacre czuwa, ażeby zapobiegać każdej próbie przecięcia linii dowozowych dla armii Roberta.

Capstadt, 5 kwietnia. We wszystkich większych miastach Kolonii przyładowej odbyły się zgromadzenia, na których z zapalem przyjęto rezolucje, wzywające rząd do wcielenia republik boerskich. Uczestnicy zebrania tutejszego spotkali, idąc do domu, prezesa ministrów Schreiner, i powitali go wyciem i świstaniem, tak, że musiał się skryć do najbliższej kawiarni.

Rumuńska para królewska w podróży.

Bukareszt, 5 kwietnia. Król Karol udaje się w tych dniach z małżonką swą do Abbazyi, gdzie zabawi miesiąc. W powrocie, prawdopodobnie królestwo rumuńskie złoży wizytę cesarzowi w Wiedniu.

Prez. Loubet i dziennikarze.

Paryż, 5 kwietnia. Prezydent republiki kazał zawiadomić komitet, urządzający przyszły kongres prasy w Paryżu, że będzie przewodniczył pierwszemu posiedzeniu kongresu w dniu 30 lipca.

Zamach na księcia Walii.

Berlin, 5 kwietnia. Biuro Wolfa donosi z Brukseli: Do ks. Walii, który w przejeździe do Kopenhagi, wczoraj o godz. w pół do 6 po południu zjawił się na tutejszym dworcu północnym, strzelił jakiś nieznany człowiek. Strzał chybił, książę nie odniósł żadnych ran; sprawcę aresztowano.

Bruxela, 5 kwietnia. Zamachu na ks. Walii dokonano w chwili, gdy pociąg, idący z Calais, ruszył z dworca północnego w dalszą drogę na Kolonię. Sprawca zamachu skoczył na stopień wagonu salonowego, gdzie się znajdował książę, jego małżonka i oficer ordynansowy i wystrzelił dwa razy. Nie raniąc jednak nikogo.

Złoczyńca ma lat 16, nazywa się Sipido, jest blacharzem i pochodzi z Saintyilles koło Brukseli. W jego kieszeni znaleziono liczne pisma anarzystyczne. Oświadczył on, że chciał księcia zabić, że czynu tego zupełnie nie żałuje i powtórzyłby go na-

wet, gdyby mógł. Zamach nastąpił o godz. 5 1/4 po pol.; pociąg, który już był ruszył, natychmiast zatrzymano, a inspektor kolejowy na dworcu, który nadbiegł był na odgłos strzału, uderzył sprawcę zamachu po ramieniu w chwili, gdy miał po raz trzeci wystrzelić.

Książę wychylił się dwukrotnie z okna, spytał, czy złoczyńcę uwięziono, i prosił, aby z uwięzionym nie postępować zbyt surowo.

Prasa tutejsza potępia zamach jak najsurowiej.

Bankructwa.

Kraków, 5 kwietnia. Zbankrutowali tu Dawid Pariser i Mojżesz Gleitzman, handlarze towarów bławatnych.

Tarnopol, 5 kwietnia. Zbankrutował tu kupiec Dawid Bilker.

Defraudacya w domu bankowym.

Wiedeń, 5 kwietnia. W znanym tutejszym domu bankowym pod firmą „Czizek i Sp.“ na Graben, w znanej ogólnie kamienicy, zwanej *Stock in Eisen*, popełnili trzej urzędnicy większą defraudacyę. Wszystkich aresztowano.

Dysponent banku, Karol Singer udał się wczoraj popoł. do sądu krajowego, gdzie złożył zeznanie osobiście przed sędzią śledczym, iż u firmy powyższej sprzeniewierzył 80.000 koron.

Odprowadzono go zaraz do więzienia. Singer grał na giełdzie i nie mógł pokryć różnicy. Śledztwo wykazało, że także kasyer efektów, Jonienz, oraz kasyer kuponów, Erban, należą w tej sprawie do współwinnych.

Dwaj ostatni oszukiwali również od dłuższego czasu klientów firmy, kupujących papiery wartościowe w domu bankowym, mianowicie przez to, iż liczyli im większe ceny, niż te, które zapisywali do ksiąg Jonienz, który miał przed laty własny interes bankierski, był już karany za defraudacyę i lekkomyślne bankructwo pięć-miesięcznym aresztem.

Pojedynek.

Paryż, 5 kwietnia. Z powodu polemiki pomiędzy hr. Lubersac, a Robertem br. Rothschildem, odbył się wczoraj popołudniu pojedynek na palasze pomiędzy hr. Lubersac, a Michałem Ephrussim. Lubersac otrzymał ranę w szyję, a Ephrusse w pierś, poczem lekarze dalszą walkę wstrzymali.

Morderstwo.

Reveredo, 5 kwietnia. Zamordowano tutaj dyrektora gimnazjalnego, dra Altona i jego siostrzenicę. Przypuszczają, że był to akt zemsty, a władza jest na tropie złoczyńcy.

Pożar fabryki.

Budapeszt, 5 kwietnia. Fabryka maszyn Podwineca i Heislera zgorzała. Szkoda wynosi 200.000 koron.

Straszny dramat rodzinny.

Budapeszt, 5 kwietnia. Urzędnik kolejowy, Bella Faludy, zastrzelił dwoje dzieci: 2-letnią i 4-miesięczną córkę, żonę, poczem popełnił samobójstwo. Przyczyną katastrofy jest nędza.

Zasypany grabarz.

Wiedeń, 5 kwietnia. Grabarz, Mozengraber, został zasypany przez usuwającą się ziemię na cmentarzu. Wydobyto go w stanie rozpaczliwym.

Stan powietrza.

Wiedeń, 5 kwietnia. Morze Adryatyckie prawie spokojne. Pochmurno. Z kolei państw.: Przemysł —1.2 pochm., N. Zagórz —3 pochm.; Skole —2.1 spokojnie. Czerniowce 0.6 śniegi.

Praga, 5 kwietnia. Wczorajszej nocy zmarł tu nagle były poseł do Rady państwa i Sejmu, Emanuel Tonner.

Budapeszt, 5 kwietnia. Z powodu wielkich opadów śnieżnych, wstrzymano w wielu miejscowościach pracę około uprawy roli. Głównie ucierpiał żyto i rzepak. Pszenica ozima jest w stanie zadawalniającym, jesienna w średnim. Zasiwy wiosenne gdzieś już poschodziły, lecz zostały w wielu miejscach zniszczone przez mróz i muszą się do nich zabierać na nowo.

Ödenburg, 5 kwietnia. Rzeka Rępcze wystąpiła z brzegów i wyrządziła znaczne szkody.

Nowy York, 5 kwietnia. Admirał Dewey oświadczył sprawozdawcy *New York World*, że jest skłonny kandydować na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wiedeń, 5 kwietnia. Przybycie ministrów: Szella i Lukacsa do Wiednia spowodowało zostało konferencjami ministeryalnemi nad wspólnym budżetem, które się dziś rozpoczynają w ministerstwie spraw zagranicznych. Jutrzejszej ostatniej konferencji przewodniczyć będzie cesarz.

Bruksela, 5 kwietnia. Wieści z Pretoryi potwierdzają, że Boerowie wysadzili około Bloemfontein w powietrze wszystkie wodociągi, wskutek czego niemożność zaopatrzenia armii Roberta w wodę, staje się faktem nieuniknionym.

Londyn, 5 kwietnia. Wieści z Oranii budzą tu niezadowolenie, nie wiedzą bowiem, czemu Roberts, French i Colville wrócili do Bloemfontein, nie zaatakowawszy Boerów.

Odesa, 5 kwietnia. Zarządy kolei południowo-zachodnich i nadmorskich, odmawiają terminowej dostawy ładunków towarowych, z powodu braku wagonów, zajętych przez ministerium wojny.

Polityczny charakter zamachu na ks. Walii.

Bruksela, 5 kwietnia. Sprawę wczorajszego zamachu poddano już krótkiemu przesłuchaniu. Przyznał on, że zamach na następcę tronu Anglii miał podkład polityczny. Chciał on na ks. Walii pomścić ostatnie klęski Boerów.

Żałuje, że zamach się nie udał. Króla Leopolda, bawiącego w Wiesbaden, zawiadomiono telefonicznie o zamachu.

Soir donosi, że aresztowano także 2 współwinnych.

Odkryto sprzysiężenie Holendrów przeciw Anglii. Sprawcą zamachu jest Holendrem.

Sejm krajowy.

(6 posiedzenie, 5 sesji, VII. kadencji).

Lwów, 5 kwietnia.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Sejmu dodać winniśmy, że referat komisji sołnej o działalności Wydziału krajowego w zakresie sprzedaży soli, wywołał ożywioną dyskusję, w której wzięli udział pp. Wachnianin, Barwiński, Winniczuk, Binder, Kramarczyk i ks. Stojalowski.

P. ks. Stojalowski zaatakował przytem ostro rząd, że monopolizuje na rzecz własną sól; należy nie prosić, ale domagać się, żeby rząd uprzystępniał sól ludności i pozwolił jej ciągnąć korzyści z tego produktu, który — aczkolwiek go mamy dużo — jest u nas droższy, niż gdzie indziej.

Przyjęto wnioski komisji sołnej z poprawką p. Kramarczyka, aby włościanom nie w ściśle określonych okęgach, ale wszędzie wolno było pobierać surowiec bezpłatnie, oraz rezolucję p. Bindera co do założenia młyna sołnego w Wieliczce.

Z porządku dziennego spadło kilkanaście punktów, ze względu na późną godzinę.

Z kolei odczytano wnioski i interpelacje:

P. Styła interpeluje rząd, czemu dotychczas nie zostało zaprowadzone ubezpieczenie włościan, rolników i rękodzielników na wypadek choroby lub kalectwa.

P. Średniawski stawia wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu wypracowania ustawy podatkowej, opartej na zasadzie progresji, w myśl której urzędnicy i kapitaliści, mający ponad 300 zł. rocznego dochodu opodatkowani by byli na rzecz kraju, powiatów i gmin.

P. Górka stawia wniosek o wykluczenie urzędników skarbowych z komisji podatkowej.

P. Potoczek o połączenie obszarów dworskich z gminami.

P. Krzysztofiowicz interpeluje rząd w sprawie dostaw mięsa dla wojska przez związek hodowców, wreszcie

p. Okuniewski stawia wniosek o udzielaniu Radom gminnym prawa do decydowania o godzinie zamykania szynków.

Koniec posiedzenia o godz. 4 m. 5 popołudniu. Następnego dnia, w piątek, o godz. 10 rano.

* * *

Wczoraj obradowały komisye: szkolna nad sprawozdaniem o stanie szkół ludowych i seminarjów, oraz podatkowa.

Dziś zbiera się popoł. komisya „matka“ dla zaproponowania Sejmowi 13 członków do komisji dla reformy wyborczej, w myśl wniosku p. Romanowicza.

Dziś obradować będą również komisye: budżetowa, agrarna, parlamentarna unii konserwatywnej, oraz klub autonomistów.

Teatr.

(„Futro bobrowe“. Komedia w 4 aktach Gerharda Hauptmanna).

Ani słowa! Śliczny obraz zarządu politycznego w „państwie czci i bojaźni Bożej!“

Uosobieniem tej administracji jest baron Werhahn. Pojmuje on swoją misję bardzo wyniosło. Dano go na posterunek komisarza, by gruntownie oczyścić pole. W szczególny jednak sposób dokonywa się to oczyszczenie. Kiedy systematycznie przez złodziejską szajkę Wolfów, Wulków i Motesów obrabiany Krüger, żąda wykrycia i przytrzymania zło-

dziei, święta władza komisarza — nie ma czasu. Nawet, gdy p-szkodowany przy pomocy przyjaciół na własną rękę odrywa ślady rabusia, Werhahnowi nie zapada to ostatecznego sokoju. Jego zarozumiałość jest równie bezdenna, jak jego głupota. Prosty rybak, którego widziano w futrze bobrowem, wcale nie wydaje się mu zjawiskiem dziwnem. Obrzuca tylko Werhahna, że ludzie śmiał go nachodzić z takim głupstwem wówczas, gdy on ma głowę nabitą sprawami, naprawdę pierwszorzędniemi.

Oto np. sprawa dra Fleischera! To numer! Wszysey go chwala, jako zacnego człowieka — jakże go więc nie uważać za niebezpieczne indywiduum?

Secundo: Ów doktor prenumeruje podobno ze dwadzieścia gazet, „a są pomiędzy nimi i demokratyczne!“

Tertio: Dr. Fleischer miał się kiedyś wyrazić bez należytego szacunku o pewnej wysoko położonej osobie! Wprawdzie pokazuje się, że donos wyszedł z bardzo niepewnego źródła, że dla potwierdzenia go usiłowano kupić przysięgę jakiejś baby — ale dr. Fleischer nie może być przebie bez winy, skoro jego komisarza mość postanowiła od niego porządkować puryfikację! Szajka złodziejska tryumfuje; bobrowe futro nie wróci do właściciela; ale czujność i bystrość bar. Werhahna ochronią państwo niewątpliwie od niebezpieczeństwa, jakim grożą demokratyczne przekonania dra Fleischera!

Komedia Hauptmanna jest więc zgryźliwą satyrą przeciw prądowi, panującemu dziś w wewnętrznej polityce Niemiec, gdzie sądy formalnie opędzić się nie mogą nieustannym procesom o obrazę majestatu.

Jako dzieło sztuki, traci ono wiele skutkiem tego, że autor przedstawione stosunki zanadto wyspecyalizował, że za wielki nacisk położył na ich stronę aktualną. U nas n. p. „Bobrowe futro“ może o tyle tylko budzić zajęcie, o ile dostarcza autentycznego obrazu niemieckiej gospodarki policyjnej. Ale taki obraz dokładniej mogłoby roztoczyć dzieło naukowe, poparte liczniejszymi przykładami i statystyką; w dziele sztuki zaś szukamy przede wszystkim rysów ogólnie ludzkich, które tutaj przytłoczyła tendencja.

Oczywiście, znać i w tem malowidło śmiała rękę Hauptmanna, mistrza, zwłaszcza w kreśleniu obrazów nędzy i upadku, kilku nieraz rysami genialnie zlatwiającego się z zadaniem. Przypnać trzeba także akcyi scenicznej nie małą żywość. Szkoda tylko, że nie okrasza jej akceja psychologiczna. Wypadki nie stwarzają walk duchowych; w sercach i mózgach bohaterów nie się nie dzieje; pozostają one na jednym poziomie i niemal w tym samym nastroju od początku do końca sztuki. Widzowi zatem, nie odczuwającemu dość żywo strony aktualnej, komedya Hauptmanna przedstawia się jakby nie dokończona.

Wykonanie „Bobrowego futra“ wypadło wzorowo. Śmiało twierdzić można, że wczorajsza premiera była jednym z najlepszych przedstawień, jakie mieliśmy w ostatnich czasach. Wszysey bez wyjątku artyści utrzymali się we właściwym tonie — w szorstkim, prawdziwie germańskim tonie, charakteryzującym to dzieło Hauptmanna. Każda rola z osobna była troskliwie wystudowana; w zestawieniu zlewają się one harmonijnie, przystawały dokładne, tworzyły spójną całość.

To też zarówno artyści, jak reżyserja mogą być dumni z wczorajszego wieczoru. (str.)

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek 5 b. m.: „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

W piątek 6 b. m.: „Futro bobrowe“, komedia w 4 aktach Gerharda Hauptmanna.

W sobotę o godzinie 8 1/2 wieczorem: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Wagnera, z panną Bohuss w partyi Elzy.

Biblioteki najnowszych powieści i nowel, wydawanej przez Drukarnię St. Mameckiego i Sp., wyszedł tom 13 i zawiera powieść Francois de Nion p. t. „Trianon w ostatniej dobie“.

Wydawnictwo ludowe. „Własna pomoc“ napisał Julian Nowakowski. Jest w naszej literaturze cały jeden jej odłam, mało uprawiany, bo trudny, a nie przynosi rozgłosu. Mamy na myśli literaturę ludową, która od poświęcającego się jej autora wymaga bardzo wiele różnorodnych zalet, a tak mało daje w zamian (prócz własnego cłyba zadowolenia ze spełnionego obowiązku) To też uznanie należy się „Wydawnictwu ludowemu“, że i na tej niwie, jaki taki ruch podtrzymuje. Przytoczone w nagłówku „opowiadanie dla ludu“ należy do najładniejszych dziełek, jakie dotąd w tem wydawnictwie wyszły. Autor, znany z prac w zakresie szkolnictwa ludowego, a zarazem poczytny pisarz dla ludu, postawił sobie za cel rozpowszechnienie wśród ludu zrozumienia korzyści, jakie mu przynieść mogą „kasy raiffeisenowskie“. Do osiągnięcia tego celu obrał najwłaściwszą drogę, bo formę powiastkową; nie uczy, nie moralizuje, lecz opowiada barwnie i żywo na tle życia ludu. Niechaj mu ta krótka notatka będzie wyrazem uznania za należyte wywiązanie się z obywatelskiego obowiązku i trud.

Listy „Orlecia“. *Revue bleue* pomieszcza kilka nieznanych listów ks. Reichstadu. Najciekawsze pisane były do drugiego małżonka Maryi Ludwiki, hr. de Neiperg, który wbrew legendzie, zajmował się bardzo troskliwie swoim pasierbem. W pierwszych latach dzieciństwa ks. Reichstadu nie chciał się uczyć po nie-

miecku, musiano go zmusić do tego, a zmuszono tak skutecznie, że na dworze austriackim najgorzej mówił po francusku — sw. Napoleona. Jeden z jego listów do hr. de Neiperg świadczy, że ojczyznę napominał go w tym względzie. „Serdecznie ci dziękuję, panie generale — pisze „Orlecia“ — za twoje rady co do języka francuskiego. Nie zasiałeś jej paa na gruncie, bezpłodnym, ani niewdzięcznym. Wszytko powinno mnie staniać bym się doskonalił w mowie, w której mój ojciec dowodził na polu bitew, okrywając się sławą i w którym pozostawił swe pamiątki o sztuce wojennej; winniem dalej ćwiczyć się w tej mowie i dlatego, że ojciec pragnął, bym się czuł synem narodu, wśród którego się narodził“.

W innym liście, pisanym także do hr. de Neiperg, ks. Reichstadu, donosi mu o śmierci generała Mueck. Po kilku słowach żalu nad nieboszczykiem, powiada:

„Znajduję pewne podobieństwo między jego losem, a losem swojego zmarłego ojca, choć stanowiska były bardzo odmienne. Oba okryli się niegdyś chwałą, a skończyli dni swe w ciemni, ale szanowano ich nawet w tej poniewierce, bo umieli wzbudzić dla siebie szacunek stojąc na wyznach“.

Takie zestawienie dziwnem się wydaje i nasuwa myśl, że „Syn Męży“ nie miał dokładnego pojęcia o wielkości Napoleona. Starano się spacyfikować jego poglądy w tym względzie.

Kalendarium.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 7 arkusz tomu pierwszego powieści Waleriego Łozińskiego p. t. „Zaklęty dwór“.

Dziś w teatrze: „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było — 2° R.

Mianowania. Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych: M. Bernfelda i W. E. Murczyńskiego we Lwowie, Mich. Rosela w Stanisławowie, A. E. Adamowskiego we Lwowie, G. K. R. Ostrowskiego we Lwowie, J. Janusza we Lwowie, J. N. Schenka we Lwowie, S. G. Lessera w Kolomyi, Z. A. Rejmańskiego w Mościskach, E. E. Moszyńskiego we Lwowie, E. Stefanowicza i J. Szpondrowskiego we Lwowie, S. Bocheńskiego w Tarnopolu, J. K. Zolotnickiego w Starejsoli, Tom. Jak. Parchala we Lwowie, Zdz. J. Budzynowskiego w Samborze, G. A. Gasperego w Stanisławowie, Marcina Berlińskiego we Lwowie, Wilhelma Al. W. Kłiszcza we Lwowie, Z. T. Polubuta we Lwowie, J. R. Kurovskiego we Lwowie, Z. Czajkowskiego praktykanta koncepcyjnego namiestnictwa w Rohatynie i W. Jaworskiego auskultanta sądowego w Gracu, wreszcie kandydata adwokatury dr. M. Zaplatalskiego we Lwowie.

Prezydent wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował ukończonego ucznia gimnazjal. W. Mdrę, praktykantem rach. przy wyższym Sądzie krajowym we Lwowie.

W sprawie obsady dyrekcyi nowego teatru obradowała wczoraj popołudniu w dalszym ciągu komisya teatralna. Po ożywionej dyskusyi, przy głosowaniu, na dwunastu obecnych członków komisji, ośm głosów otrzymał dyr. Tadeusz Pawlikowski a cztery głosy dyr. Ludwik Heller.

Bezpośrednio po obradach komisji teatralnej, obradowała sekcya finansowa Rady miejskiej. I tutaj szala zwycięstwa przechyliła się na stronę p. T. Pawlikowskiego. Na szesnastu obecnych dziesięć głosów padło na p. Tadeusza Pawlikowskiego, resztę otrzymał p. Ludwik Heller.

600 koron skradła wczoraj służąca, Józefa Chomińska swojemu służbodawcy, p. D., urzędnikowi kolei, zamieszkałemu przy ulicy Solarni 1. 2. Z pieczętami temi zbiegła i dotychczas jej nie znaleziono.

Zmarł nagle w domu przy ulicy Żółkiewskiej 1. 33 jakiś nieznajomy mężczyzna. Złotki jego znaleziono w piwnicy, gdzie według orzeczenia lekarzy spoczywały już od dwóch dni.

Morderstwo w pow. jasielskim. Z Żmigrodu piszą nam: Dnia 29 marca nowoawaserowani rekruci powracając z Justa, zamordowali w Żmigrodzie obok urzędu gminnego kobietę, lat 30 mającą, Rusinkę, powracającą z jarmarku z gotówką 200 złr. Morderstwo prawdopodobnie popełniono w zamurze rabunku, niestety jednak pieniądze miała schowane pod pachą, i nie dostały się do rąk zbrodniarzy. Zbrodniarze ściągali swoją ofiarę z gościńca w pole, pod szopę burmistrza i tam ją zamordowali. — Podobne morderstwo popełniono w Kacach, 4 km. za Żmigrodem.

Mordercy. Z Berlina donoszą, że przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się tam wczoraj rozprawa przeciw szwecowi Göncziemu i jego żonie, o zabójstwo milionerki Schulzowej i jej córki w celu rabunku.

W dniu 14 sierpnia z. r. zostali one zamordowane i zakopane w piwnicy. Dopiero d. 23 sierpnia odszukanego ich zwłoki. Ponieważ Gönczi ze żoną znikli, podejrzane padło na nich. Przytrzymano ich dopiero 28 sierpnia w Rio de Janeiro. Gönczi zeznał w śledztwie, że sprawcą zbrodni jest komwojażer, niejaki N. Löwy, który miał się kochać w 51-letniej córce zamordowanej wdowy Schulze.

Gönczi pochodzi z Siedmiogrodu i był już kilka razy karany za kradzieże i oszustwa. Żona jego nie była jeszcze karana.

Do rozprawy powołano 79 świadków.

Pomnik Adama Mickiewicza we Lwowie. Posiedzenie pełnego komitetu pomnikowego odbędzie się w niedzielę, dnia 8 b. m., o godzinie 11 przed południem w sali chemicznej uniwersytetu (ul. Długosza 6). Na porządku dziennym sprawa ofert na roboty części granitowych pomnika.

Jeśliby który z pp. członków w skutek niewiadomej sekretaryatowi komitetu zmiany adresu nie otrzymał osobistego zaproszenia, zechce niniejsze ogłoszenie uważać jako takie i przybyć na niedzielne posiedzenie, które sprawę pomnika posuwa o ważny krok naprzód.

Wieczór uroczysty. Na dochód „Akad. kół Tow. szkoły ludowej” odbędzie się w piątek dnia 6. kwietnia w sali Domu narodnego wieczór uroczysty ku czci Adama Mickiewicza urządzony staraniem „Czytelni akademickiej”, ze współdziałaniem pań: H. Ottawowej, H. Ruszkowskiej i G. Zapolskiej, oraz pp. J. Jeromina, prof. A. Sładka, prof. Wolfsthal, Wostrowskiego i chóru „Czytelni akademickiej”. Program: Zagajenie: K. Jarecki, prezes „Czytelni akad.”. Chopin: Trio fortepianowe: p. H. Ottawowa, prof. Wolfsthal, prof. Sładek. Deklamacja: pan Wostrowski. Chopin: Cisza nocy, Gall: Ten wdziek, odśpiewa p. H. Ruszkowska. Maszynki: Dwie dolo, Soltys: Dumka, odśpiewa chór „Czytelni akad.” Deklamacja: pani Zapolska, G. Verdi: Arya z opery „Don Carlos”, Moniuszko: Stary kapral, odśpiewa p. Jeromin. Chopin: Prelud b. dur. Chopin-Liszt: Życzenie, odegra na fortepianie pani H. Ottawowa. Zakończenie.

Mianowanie. Bośniacko-hercegowiński rząd krajowy zamianował lekarza weterynaryi we Lwowie Juliusza Feichtera weterynarzem miasta Mostaru w Hercegowinie.

Poddaństwo rosyjskie. W tych dniach ukończoną zostanie rewizja przepisów o nadawaniu cudzoziemcom obywatelstwa rosyjskiego i o zwalnianiu z rosyjskiego poddaństwa, czyli udzielaniu t. zw. paszportów emigracyjnych. Rada państwa rozpatrywać będzie nowy projekt podczas jesiennej sesji. Reforma, według projektu, polegać ma na zgromadzeniu nowych obstrzeżeń. Na przyszłość będą się mogły naturalizować w Rosji tylko te osoby, które, odpowiadając wszystkim obecnie przepisom warunkom, mieszkają w granicach państwa rosyjskiego co najmniej przez 8 lat i przez cały ten czas zachowywały się pod względem politycznym nienagannie. Wydawanie paszportów emigracyjnych obstarwione będzie również surowszemi, niż obecnie, przepisami.

Dom Danta sprzedany. W Mulazzo przy Garfagnana znajduje się mały dom, należący dawniej do rodziny Malaspina, w którym Dante w r. 1306, wygnany z Florencji dłuższy czas mieszkał. Stworzył on w nim kilka pieśni swego wielkiego dzieła. Dom ten został za 1.100 lirów z powodu należytości podatkowych sprzedany. Obecny właściciel zamierza go zburzyć jako zbyt starą budowę. Dziwnem jest, że „Società Dante Alighieri”, która tak starannie zajmuje się pamiątkami po wielkim poecie, nie zwróciła uwagi na ten dom.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 2 i 3 kwietnia b. r.: Lazar Markus, krawiec, lat 60, zapalenie płuc. — Pfeiffer Judaffersch, kupiec, lat 56, dur. — Fuchs Jakób, grzyźler, lat 32, gruźlica płuc. — Kotów Barbara, sługa, lat 62, udar serca. — Senko Fedyna, zarobnik, lat 47, zapalenie płuc. — Morawski Michał, zarobnik, lat 18, gruźlica. — Wolańska Olga Stanisława córka aptekarza, 2 dni, zanik ogólny. Różycka Marya, wdowa po zarobniku, lat 45, gruźlica. — Wiszniewski Kasper, bileter teatralny, lat 83, gruźlica. — Deimel Matysz, kierownik nielana, lat 61, zapalenie płuc. — Brachtel August, prebendarz domu pracy, lat 68, uwiad starczy. — Kostecki Michał, woźnica, lat 40, zapalenie płuc. — Kmiec Katarzyna, żona woźnego kolejowego, lat 37, gruźlica płuc. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 16 osób.

O umieraniu.

W podobny sposób opowiadają swe wrażenia ci, którzy spadli w przepaść, a przywołani zostali do życia. Niektórzy twierdzą, i do ostatniej chwili nie postradali przytomności. Nie czuli bólu, choć ciało ich rozszarpało się o skały; liczyli każde uderzenie, a zajęci myślą o rzeczach przeszłych i przyszłych, słyszeli jakby granie cudownej jakiejś muzyki, która niewypowiedzianą przejmowała ich rozkoszą. Wnosić należy, iż podobnego uczucia doznają również osoby, które zabiły się istotnie, rzucając w przepaść, że zatem śmierć w takich okolicznościach nie jest niczem strasznym, ani bolesnym.

Wyobrażamy sobie zazwyczaj, że jednym z najokropniejszych rodzajów śmierci gwałtownej jest rozszarpanie przez dzikiego zwierza. A jednak wbrew temu mniemaniu ludzie, którym ona już groziła, a którzy uszli ostatecznie katastrofie, twierdzą wręcz odmiennie. Wedle ich opowiadań, człowiek rozszarpany przez dzikiego zwierza nie czuje fizycznego bólu, popada jakby w uśpienie. Prawdopodobnie więc potężne wstrząśnienie systemu nerwowego, wywołane napadem drapieżnej bestyi, stwarza owo dobroczynne znieczulenie.

Tak samo bez bólu następuje śmierć skutkiem wynaczynienia krwi. Razem z upływem jej uchodzi w nerwowych ciułkach teżże zapas tleny, owej życiodajnej substancji, które umożliwia nerwom odbieranie wrażeń.

Wszystko to, co powiedziano wyżej, odnosi się do wypadków śmierci nagłej. Wypadki te jednak

Szatan w poezyi.

W drugim wydaniu już pojawiła się książka Ignacego Matuszewskiego „Dyabeł w poezyi”. Matuszewski rozważa dyabła nie pod względem teologicznym, ani też pod względem kulturalnym, tylko pod względem artystyczno-literackim. Nie mógł jednakże autor w zupełności zamknąć przed sobą dziedziny teologicznej; dyabeł tak jest z nią stychny, że musiał p. M. kilkakrotnie same zasady satanizmu oprzeć właśnie na systematach religijnych. Rozważając bowiem postać złego ducha w poezyi różnych ludów — od Indyi i Egiptu do dni ostatnich — zauważył on, że dyabeł raz przybiera formy olbrzymie, staje się niemal równy bóstwu; to znów znika przy nim i przetwarza się w postać mialką i nikłą, to wreszcie rozlewa się w nim, i jakby własne zatracając granice, łączy się w jedność z istotą światła i dobra.

Pierwsza forma daje się zauważyć w systematach religijnych dualistycznych, których istota opiera się na przeciwieństwie walki dobra i zła; tak mamy w religii perskiej, w manicheizmie, a poniekąd w religii protestanckiej; forma druga ukazuje się zwłaszcza w katolicyzmie; trzecia wreszcie w religiach indyjskich. Bądź co bądź najpotężniejsze postaci dyabła wydała poezya perska, oraz literatura ludów protestanckich (Niemcy i Anglia), poganizm klasyczny, żydzi i narody katolickie, stworzyły „dyabła” niklejszego, raczej złośliwego chochlika, niż potężne wiecienie zła i walki z Bogiem; Indye nie stworzyły nic w tym kierunku, oprócz potwornych raksasów: zgodne ze swym panteizmem, bramini, jako też i buddyści, nie odróżniali tak surowo dobra od zła, jak to było np. w Persyi; owszem zło u nich ciągle przelewa się w dobro i naodwrot; Rudra, zły duch, walecząc z Kryszną, stwierdza swoją z nim tożsamość. Trzy te stanowiska powtarzają się w różnych czasach i sferach i z różnych przyczyn jedne górują nad drugimi.

Ani Francja, ani Włochy, ani Hiszpania, ani Polska nie wydały wielkiej postaci szatana; w „Boskiej Komedyi” dyabeł jest poprostu karykaturą bóstwa, dyabły Calderona — to złośliwi juryści; Francuzi mają skłonność do abstrakcyi i dlatego dyabeł u nich wyobraża już to rewolucję (Chateaubriand), już reakcję (W. Hugo). Natomiast ludy germańskie stworzyły w dziedzinie satanizmu postacie ogromne, i zwolna tak je przekształciły, że nadały dyabłu rysy najszlachetniejsze, pozwalające równać go z Prometeuszem. Począwszy od staroangielskiego Caedmon'a do Marlowe'a, Milтона, do Byrona — mamy cały szereg szatanów dumnych, pięknych i jakby pewnem światłem opromienionych. Również i Niemcy uosobili w Mefistofelesie ducha ironii i zniszczenia w sposób szeroki i filozoficzny; na czele stoi tu Goethe. Nowsi pisarze, rozwijając dalej typ Byronowski Lucifera, wprost rozpoczęli uprawiać kult szatana (Baudelaire, Carducci, Rapisardi), jest to nowy manicheizm w stylu abstrakcyjnym.

Literatura polska nie wydała żadnej postaci dyabła, wyjąwszy Masynisy w „Trydonic”. Baśń o Twardowskim, która się do tego celu najlepiej nadaje — nieraz była obrabiana (Mickiewicz, Korsak, Groza, Zieliński, J. K. Kamiński, Szujski, Kraszewski) — jednak należycie nikt jej nie wykorzystał, i dotąd stoi ona dla poetów polskich otworem. Tajemnica zła — nigdy nie poprzestanie dręczyć ludzkiego ducha — i wiecienia jej nigdy się nie wyczerpią.

Każdy wiek i każdy naród maluje szatana na obraz i podobieństwo swoje. Doktryna wolnej woli z jednej strony, doktryna przeznaczenia z drugiej nadają mu rysy właściwe. Rysy te z właściwą sobie umiejętnością i erudycją zgromadził p. Matuszewski.

stanowią zaledwie drobny ułamek ogólnej liczby zgnow. Jakże jednak umiera się w innych razach? Czy i o ile cierpienia towarzyszą przejściu duszy na posępne rozłogi śmierci?

Faktem jest, że niektórzy z umierających znoszą cierpienia aż do ostatniej chwili, jakkolwiek nawet w tej „ostatniej chwili” świadomość i u nich doznaje przytłumienia. Tak np. do końca cierpieć może okropny ból głowy człowiek, u którego w mózgu wrzód się ukształtuje; mogą też nękać do końca straszne bole człowieka, który skutkiem przebiecia brzucha zapadł na zapalenie otrzewnej, a już za najboleśniejszy rodzaj śmierci przyjąć należy zgon skutkiem spalania, jeżeli męczarni nie oszczędzi wreszcie zaduszenie się! Okropne udręcenie przechodzą też ludzie, którzy giną wśród objawów braku tchu. Ale zauważyć trzeba jedno: cierpienia i bole nie występują podczas umierania, nie są niem wywołane — nie śmierć za tem, jeno choroba sama jest bolesna.

Zadaniem lekarza, które czyni go istotnym dobroczyńcą, jest łagodzenie bólów. Zadanie to określa wyraz „enthanazyja”. Oznacza on sztukę łagodzenia okropieństwa śmierci. Jeśli najwyższy cel etyczny w tem tkwi, by innym czynić dobrze, to dla lekarza jest jednym z najwyższych celów, ułatwić umierającemu zapasy z śmiercią. Byłoby jednak błędem mniemać, iż dla celów enthanazyi należy także ukrócenie życia. Sam prosty rozum zabrania lekarzowi chociażby nawet o godzinę skrócić życie pacjenta, aby się nie męczył, on ma tylko łagodzić cierpienia, nigdy jednak kosztować życia.

Jak umierają ludzie, którzy dochodzą do naturalnego swego kresu bez współdziałania żadnej choroby? Bez walki, bez cierpień, usypiają poprostu.

Książka też jego stanowi bardzo cenny przyczynek po dziejów literatury powszechnej, działu wiedzy — dość u nas zaniedbanego. Ogarniając kulturę całej niemal ziemi, daje on nam obszerne widowisko myśli ludzkiej w dziedzinie demonizmu, coraz to inaczej malując szatana słowami poetów.

Biuro informacyjne

przy redakcyi Słowa Polskiego.

(Biuro odpowiada tylko tym prenumeratom, którzy nadeszłą opaskę adresową Słowa Polskiego. Upraszamy o podawanie znaków, pod jakimi mają być dawane odpowiedzi).

Rosya, wody. Niech Pan sobie sprowadzi z Petersburga „Aptekarski kalendar”. Można zapisać za pośrednictwem którejkolwiek księgarni. — **L. B. Nowy Sącz.** Zgłoszenia przyjmują agencja lwowska Iwanickiego „Helios”, ul. Ossolińskich. Na żądanie przesyła Panu szczegółowe warunki. Można uzyskać cały komplet. — **Prenumeratorka w mieście.** Siostry miłosierdzia. — **Andrea.** Gratologia ma wprawdzie pewne cechy naukowe, ale jako nauka znajduje się jeszcze w kolebce. To, co u nas nazywają grafologią, jest przeważnie czczą zabawką, dlatego poważnie nie możemy polecić żadnego grafologa. — **Oburzone-nemu z powodu „Odyssey”.** Zgorszenie pańskie nie ma żadnej podstawy, albowiem w danym wypadku chodziło istotnie o przemysł masarski, a nie o masarstwo. — **L. B. Tarnopol.** Fundusz taki istnieje. Administruje nim krajowa komisya przemysłowa, której skład znajduje Pan w szematyzmie. Referentem jest sekretarz komisji, Julian Starkel. Pożyczka możliwa. — **K. we Lwowie.** Koncesya potrzebna. Wydaje namiestnictwo. — **414.** Należy czempredziej wnieść dodatkowe podanie. — **Czytelnik z Snielnicy.** Przy sprowadzaniu kilku sztuk razem porto jest stosunkowo niższe. Tytuł powieści wyciągnięty na okładce. — **Ank. Stan.** Biuro adresowe w Nowym Jorku. — **Heil.** Niech się Pan zwróci z prośbą do dyrekcji teatru hr. Skarbka we Lwowie. — **S. Bryk, Zbaraż.** Żądany adres: Warszawa, Nowy świat 1. 41. — **R. H. Brzostek.** Berlin: *Dziennik Berliński*, Grünerweg nr. 107. Londyn: Tomasz Życzynski 13. Wych Street Strand W. C. Paryż: W. Bugiel 51. Bd. St. Marcel — **E. J. w S.** Talciej fabryki w Galicji nie ma. — **(K. 45. H. 29).** Ad 1) Bez zgody konsystorza nie ma rady; ad 2) Jeżeli X. nie stracił jeszcze poddaństwa rosyjskiego, to tem samem jego żona i dzieci stały się poddanymi rosyjskimi. Przed wyjazdem do Krolestwa należy się zgłosić do konsula rosyjskiego we Lwowie i przedłożyć mu metrykę ślubu, oraz metryki chrztu dzieci, prosić o wydanie im paszportów. Konsulat po załatwieniu wszelkich formalności i złożeniu odpowiedniej taksy, sprawę załatwi. — **555 Jasło.** ad I) Dr. Aleksander Czolowski, archwaryusz miejski, Lwów, magistrat. Żadane ad II.) adresu nie posiadamy.

Odpowiedzi na zapytania w sprawach giełdowych

udzielone przez

Kantor wymiany Ignacego Rosnera

Lwów, Pasaż Hausmana.

L. H. J. 9. Nie ma nic wylosowanego. — **Tarnowiec.** Nie wylosowany. — **W II Kasyno w Przemyslu.** Żaden z wymienionych losów dotychczas nie wylosowany.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 5 kwietnia. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zaki. kredytowego 237.20, Akcje węg. Zakładu kredytowego 181.50, Akcje anglo-banku 124.50, Akcje Unionbanku 150.75, Akcje Länderbanku 118.40, Akcje Bankvereinu 134.75, Akcje Bodencredit 251.25, Akcje Gal. Banku hipotecznego 172.50, Akcje kolei państwowych 142.10, Akcje kolei południowych 25.10, Akcje Tramway A. 135.25, B. 130.—, Akcje kolei Elbethal 123.—, Akcje kolei półn. —, Akcje kolei czera. —, Akcje Alpy 261.75, Akcje Rima Muranyi 308.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 567.—, Akcje Fabryki broni 180.—, Akcje tureckie tytoniowe 161.75, Oblig. węg. in. l. 92.80, Renta majowa 99.10, Austr. Renta koronowa 99.05, Węg. Renta koronowa 93.75, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 93.45, 4 proc. listy Banku kraj. 94.50, 4 1/2 proc. Banku kraj. 100.—, 4 proc. listy Banku hip. 98.50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98.50, 5 proc. listy Banku hipot. 109.—, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96.30, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 93.40, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 91.25, Losy tureckie 122.—, Marki 118.65, Ruble 256.—.

Tendencja bez ochoty.

Berlin, 5 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Renta 233.5, Staatsbainy 134.6, Lombardy 28.—, Austr. złota renta —, Austr. srebrna renta 99.75, Węg.

„Co pan czujesz?” — zapytano umierającego stuletniego Fontchelle'a. „Nic ponadto — odpowiedział — iż trudno żyć mi”. A gdy Bullat-Savaria umierającej swej krewnej starszemu 93 letniej, podał szklankę, rzekła: „Sordeczne dzięki za tę ostatnią przysługę. Jeśli dojdiesz kiedyś, do tego wieku, co ja, obaczysz, że śmierć jest tak samo potrzebą dla człowieka, jak sen”.

Narzady wiedzą, dotknęło atrofią, wszystkie funkcyje słabną; tem samem i żądza życia gaśnie powoli. Oto rozwiązanie zagadki, dlaczego w naturalnym biegu rzeczy śmierć następuje łagodnie, bez żadnego bólu.

W przeważnej liczbie wypadków śmierci naturalnych, t. j. wywołanych chorobą, dokonują tego samego inne wpływy. Tak np. w przeważnej liczbie chorób gorączkowych wywołuje ją bacyli taką samą depresję systemu nerwowego, nawet w razie, gdy świadomość zachowała się, taką apatyę, że choremu istotnie jest obojętnem, czy umrze, czy też nie. Potwierdzi to każdy, kto np. przeżył tyfus. Z zupełnym spokojem myśli się wówczas o możliwości śmierci; żądza życia może całkiem wygasnąć i bez jakichkolwiek bólów fizycznych lub psychicznych życie ustaje.

Podobnie dzieje się w wypadkach, gdzie wprawdzie niema zatrucia bacylami, lecz gdzie ogromne osłabienie pozbawiło uwagi wrażliwości. Chory pada w śpiączkę, osłabione serce za mało doprowadza krwi do ośrodków nerwowych i wreszcie następuje zgon bez świadomości. Ale dawno już przedtem energia życiowa, a z nią i żądza życia zostały umniejszone.

(Dok. n.)

